

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Redakcja-kasjerek:
Biuro: Karola w.
Jutrzo: Franciszek Ssł.
Fajurze: Martyny pny.

Grecko-kasjerek:
Petra Weryby.
Antrnya.
Aftana ya.



REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
ul. Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wełno polewać na kozły (rogacze, lisy, zające, drobie, pardwy, słonki, jastrząbki, ciętrzewie, gluszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 42 m.
Zachód „ o 4 g. 47 m.
Barometr 765.

Kandydatury lichwiarów.

Od jednego z prawników lwowskich otrzymujemy następujące pismo:

„Wczorajszy wstępny artykuł o „Spółce komandytowej w lwowskiej Radzie miejskiej“ musicie uzupełnić zajmującymi szczegółami.

Wykazane wczoraj na kilkudziesiąt dobrach galicyjskich wierzycelności Samuela Horowitza, bądź jako spadkobiercy „błogosławionej pamięci“ ojca jego Ojzasa, bądź jako działającego na własne imię w początkach kariery swojej do spółki z Józefem Standem, wynosiły w pierwotnym kapitale 366.232 gld. po większej części wszystkie z przed roku 1875.

Przy 24 procentowej lichwie kapitał podwajał się co 4 lata. Można sobie tedy wyobrazić szybkość ruiny majątków ziemskich takimi długami obciążonych i wzrost fortuny lichwiarskiej, która następnie przy każdych wyborach naszych dominuje i dławi wszelkie względy i wysiłki obywatelskie. I są niestety ludzie nawet prawi ale ślepi, którzy takim wyzyskiwaczom służą za narzędzie.

Po zlicytowaniu Brodów całą sumę (42, 14 i 44 tysiące) 100.000 gld. należną z nich Spółce Józefa Standa i Samuela Horowitza, przewalili oni wyłącznie na hipotekę dóbr Szczerowice z Puśtelnikiem, Łopatyn, Chmielów, Laszków, Nowostawce, Hryczywola, Podmanasterek z karczmami Piaski, Kuszyn i Rudenko. Ponieważ jednak w r. 1883 obowiązywała już ustawa o lichwie (z 28 maja 1881 nr. 47 dz. pp.), więc skromny Józef Stand co do swojej połowy wyżwspomnianych, wierzycelności zredukował 24 procentowe odsetki po dzień 30. grudnia 1883 na 5 procent, a porządkując od 30. grudnia 1883 na przyszłość *wyższł się całkiem dalszego oprocentowania.* Oświadczenie to czy dobrowolne, czy pod groźbę ustawy uczynione, zanotowano w tabuli krajowej do l. 54 625/1883 pod datą 15. stycznia 1884 przy wpisie dom. 489 pag. 194, num. 24. on., pag. 53 num. 489 on., pag. 54. num. 490 on. i dom. 515, pag. 207 num. 316 on.

Podobnego jednak ustępstwa ze strony drugiego współnika — Samuela Horowitza daremnie szukamy w tabuli krajowej. Nie spuścił on ani na jotę ze swoich, aktami notarialnymi z klauzulą natychmiastowej egzekucji, ubezpieczonych 24 procentów.

Wobec tego Józef Stand wygląda jeszcze na *porządnego obywatela*, a mimo to nie ma pretensji zasiadać w Radzie m. Lwowa, ani być za pieniądze prezesem kahału lwowskiego, ani aspirować o ordery, — podczas gdy Samuel Horowitz, współnik jego, dzierży ster kahału i tysiącami rozrzuca, aby przy pomocy niektórych osób z mieszczaństwa lwowskiego, a nawet wyższej, bo profesorów uniwersytetu inteligencji, wgramolić się na *krzesło pierwszego delegata m. Lwowa.*

Niestety Lwów gotów nawet dożyć tej ohydy, jeżeli dziś wyborcy swoim *piorunującym obywatelskim veto* nie postkromią kilku magistrackiej, która jak się zdaje, już wszelki wstyd i poczucie honoru straciła, skoro takie i tym podobne indywidua postawiła na kandydatów do Reprezentacji stolicy. Zresztą z dziejów lichwiarstwa w Galicji będziemy może jeszcze mieli sposobność podać szereg zajmujących szczegółów.

Bunt chłopski.

Niedawno doniosły wszystkie pisma, że we wsi Zamostiu na Bukowinie, pow. wyżnickiego zbuntowali się włościanie przeciw nowemu dziedzicowi, by mu nie pozwolić objąć w posiadanie gruntów dworskich, i że dopiero starostwo musiało wezwać do wsi kompanję wojska, by bunt uśmierzyć. Początek i przebieg sprawy był następujący:

„Właścicielem Zamostia był Jędrzej Haffenko, stary bezzenny człowiek. Względem włościan był on zawsze dobrodusznym — i — jak mówiono, w całej Bukowinie nie było dziedzica bardziej sprzyjającego włościanom, jak on. I tak Haffenko pozwalał włościanom brać drzewo z lasu dworskiego na opał, a nowożeńcom dawał materiał na budowę chałup i budynków gospodarskich. Przy tem był taki zwyczaj, że można było brać z lasu tyle drzewa, ile kto mógł wynieść na plecach lub wywieźć ręcznymi saneczkami, a jeżeli kto chciał mieć całą furę drzewa, to musiał drugą furę odstawić do dworu. Nowożeńcy zbierali t. zw. tlokę, by wywieźć materiał z lasu, a więc im więcej fur zjechało, tem więcej materiału mogli wywieźć. Prócz licznych datków pieniężnych, mieli włościanie od Haffenki jeszcze i tę wygodę, że mogli paść bydło w lesie.

Rozumie się, że za takie dobrodziejstwa żądał także Haffenko od włościan rozmaitych przysług, np. by wysapali jego kukurudzę lub wogóle, by mu tloką dopomagali w gospodarstwie. Gdy raz włościanie nie chcieli wyjść tloką do roboty, kazał Haffenko zamknąć las i wówczas poznali włościanie, że las i pastwisko w niem jest własnością pana, i musieli się poddać.

Kiedy w 60-tych latach przy załatwianiu kwestji serwitutowej przypadła dla Haffenki trzecia część tloki gminnej, to on podarował gminie tę swoją część, tak, iż gminna tloka obejmowała 90 morgów i sięgała aż do pańskiego lasu, czyli raczej krzaków, bo las w tem miejscu był kompletnie wyniszczony. Ale włościanie starali się uzyskać dla siebie jeszcze więcej od Haffenki i prosili go ciągle, by on podarował krzaki dworskie aż do miejsca w lesie zwanego „Taboryszczem“. Haffenko nie chciał z początku na to przystać, wreszcie jednak napisał na kawałku papieru, że po jego śmierci tloka gminna sięgać ma aż po Taboryszcze i wręczył ten papier wójtowi Wołoszyniukowi. Wójt jako niepiśmienny udał się do księdza, by mu odczytał ten papier. Ksiądz odczytał przy świadkach ten papier, który zresztą nie był żadnym formalnym dokumentem, i oddał go wójtowi. We wsi była powszechna radość, że pan zapisał krzaki gminie. Było to dość dawno, gdyż po Wołoszyniuku, który umarł i gdzieś zatracił ów papier, przeszło już pięć innych wójtów, są jednak świadkowie, że papier taki był.

W r. 1884 zrobił Haffenko testament i wygotował kilka egzemplarzy, rozdał je do przechowania: miejscowemu księdzu Ilasiewiczowi, swemu siostrzeńcowi Flondorowi, który został jego jeneralnym spadkobiercą, sądowi powiatowemu i swemu posesorowi Bohosiewiczowi. Gdy w r. 1891 Haffenko umarł, odczytał ksiądz w cerkwi testament, z którego się włościanie dowiedzieli, że Haffenko mianował swym spadkobiercą Flondora, ale nadto poczynił znaczne legaty, jak na budowę w Zamostiu murowanej cer-

kwi 30.000 zł., murowanej szkoły 4000 zł., ustanowienie funduszu stypendyjnego im. Haffenki w kwocie 10.000, dla gminy Zamostia 10.000 zł., na zapomogi dla biednych, dla pojedynczych osób i sług kilkanaście tysięcy, pojedynczym włościanom w Zamostiu wszystkie swoje bydło itp. Wszystkie legaty wynoszą przeszło 84.000 zł. Gmina jednak zaczęła narzekać, gdyż w testamencie nie było ani mowy o darowiznie dla gminy krzaków „aż po Taboryszcze“.

Gdy nowy dziedzic Flondor przybył do Zamostia, oświadczył włościanom, że nie da bezpłatnie ani wrębu, ani pastwiska w lesie, gdyż legaty są tak znaczne, że cały spadek by się nie wypłacił, lecz jeżeli gmina weźmie na siebie spłatę legatów, to on chętnie na wszystko zezwoli. Gmina się oburzyła tembardziej, że żyd miejscowy Moszko Terner, do którego wszyscy włościanie mają wielkie zaufanie, i którego pieczołowicie nazywają „Moszczkiem“, podmawiał ich do uporów, a raz nawet publicznie krzyczał: „Ludzie, jeżeli tak, to z siekierami do lasu!“

Lecz poradziwszy się jakoś, zaczęli włościanie wybierać od numeru po 20 i 50 ct. i uzbierawszy 150 zł. poszli z Moszczkiem do Czerniowiec poradzić się adwokata. Gdy wrócili z Czerniowiec, zaczęli wszyscy wysłać bydło na paszę do lasu. Flondor postarł się o komisję ze starostwa, włościanie zapłacili koszty i otrzymali nakaz, by nie paśli w lesie bydła bez zezwolenia dziedzica. Od tego czasu zaczęły się spory między gminą i ob. Flondorem. W lesie były łaki, na których dawniej włościanie kosili siano, teraz nie chcieli ich wynajmować od dziedzica, a gdy ten kazał zapędzić swe konie, by trawę wypasły, włościanie kupą weszli do lasu, wypędzili konie i zapędzili je na dworskie podwórce, mówiąc, że nikt nie śmie paść w lesie, dopóki się proces nie skończy. Ale rozumie się, Flondor tego nie usłuchał i paść nadal w lesie swe konie. Do sapania kukurudzy, którą Flondor posiał na polanie w krzakach, nie mógł dostać robotników z Zamostia, a więc zawołał ludzi z sąsiedniej wsi Wilawcza. Zamostianie postanowili nie puścić Wilawczan do wsi. Starostwo wysłało dwóch żandarmów i w ich asystencji Wilawczanie obsapali kukurudzę, ale w nocy ktoś wymykał i wykosiał kukurudzę.

Gniew włościan zwrócił się także przeciw miejscowemu księdzu, gdyż mówili w siebie, że zapis Haffenki o darowiznie krzaków musi być u księdza, a on nie chce go im wydać. Pewnego dnia wieczorem zebrało się na dziedzińcu probostwa około 200 ludzi i zrobili taką awanturę, że pewna starsza panna, krewna księdza, mieszkająca w domu księdza, zapadła ciężko na zdrowiu, gdyż zaczęła objawiać oznaki pomieszania zmysłów i musiała następnie parę miesięcy leczyć się w Czerniowcach.

Powodem ostatniego zajścia był fakt, że Flondor chciał postawić w lesie chatę dla leśniczego. Włościanie zawrócili materiał, jaki Flondor kazał zwozić do lasu, napowrót na obejście dworskie i nawet żandarmom powiedzieli, że do budowania owej chaty w żaden sposób nie dopuszczą. Wzburzenie było bardzo silne, i jeden włościanin wyrzekł te słowa: „Jak Benedeka podkupili Prusacy w r. 1866 i on zaprowadził nasze wojsko w wielkie jary i kazał nam strzelać ślepymi patrcznami, tak i Flondor podkupił pisarza i księdza. Idźcie z kijami i przyprowadźcie tutaj starego księdza i jego zięcia, a my ich żywcem



zakopiemy w ziemię, bo oni sfalszowali testament Haffenki i zapisali Flondorowi całą tlokę.

Żandarmi donieśli o stanie rzeczy do starostwa. Starosta przyjechał do wsi, ale nie mógł przekonać ludzi, gdyż ci nie chcieli nic słuchać, a najbardziej kobiety skakały i „ćwierkały“ staroście do ocz. Starosta powołał kompanję wojską z Czerniowca i zaczęły się aresztowania. Uwięziono kilku włościan, ale główni prowodyrowie i Moszczeko uciekli i dopiero po jakimś czasie zgłosili się sami do sądu czerniowieckiego. Tam włościanie siedzieli po trzy miesiące w więzieniu, Moszczeko zaś został po 2 tygodniach wypuszczony na wolność, gdyż zaden z włościan nie chciał na niego nie zeznać i sąd uznał go całkiem niewinnym. Przy rozprawie zasądzono jednego włościanina na 2 miesiące, dwóch na 1 miesiąc, a 4 uwolniono. Wojsko stało w gminie 9 dni i ustąpiło dopiero, gdy rada gminna dała pisemną deklarację, że rozruchów żadnych nie będzie.

Własność tabularna w Galicji.

W ostatnim zeszycie „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“, znajdujemy nader cenną pracę prof. Piłata o własności tabularnej w Galicji. Podajemy z niej ważniejsze cyfry:

Podług zestawień najnowszych dat katastralnych, obszar Galicji wynosi 13 640.646 morgów i 275 sążni kwadratowych. Z tego obszaru zajmuje własność tabularna 5.362.245 morgów, zatem 39,31 proc. całej powierzchni kraju. Pozostały obszar 8 278 400 morgów obejmuje własność ziemską, zapisaną w księgach hipotecznych powiatowych, zatem własność prywatną i publiczną w gminach wiejskich i małomiasteczkowych, dalej nieruchomości w 15 największych miastach, a wreszcie niebędące przedmiotem ksiąg hipotecznych dobro publiczne, jakim są publiczne wody i drogi wszelkich kategorii.

Według badań dawniejszych, własność tabularna zajmowała obszar znacznie większy. W r. 1866 przypadało na własność tabularną w całej Galicji 5.773 009 morgów, czyli 42,35 proc. całego kraju. Uszczuplenie obszaru własności tabularnej wynikało głównie z wykona służebnictw. Pod koniec czerwca 1890 r. oddano bowiem tytułem wynagrodzenia za wykupione służebnictwa w posiadanie uprawnionych 161 893 morgów lasu, a 145 395 morgów innych gruntów, z małymi wyjątkami samych gruntów dworskich czyli tabularnych. Dalsze umniejszenie obszaru własności tabularnej wynikało stąd, że przy zaprowadzeniu nowych ksiąg hipotecznych grunta tabularne, spze-

dane włościanom, przeniesiono do ksiąg powiatowych. Cała różnica między dawniejszym a dzisiejszym obszarem własności tabularnej wynosi przeszło 400.000 morgów.

Własność tabularna zajmuje tylko w dziesięciu powiatach ponad 50 proc. całego obszaru, w siedmiu powiatach wynosi ona 10 do 20 proc. obszaru. Powiatem sądowym, w którym własność tabularna dochodzi do 67 proc. całego obszaru jest Dolina, gdzie lasy zajmują blisko 70 proc. całej powierzchni, a gęstości zaludnienia wynosi 23 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Najmniejszą jest własność tabularna w powiatach sądowych Jordanowa, Muszyny i Czarnego Dunajca, gdzie ona 17, 15, względnie 12 proc. całej powierzchni powiatu stanowi.

Uwzględniając poszczególne rodzaje gruntów, przypada na własność tabularną pół uprawnych pod uprawą znajdujących się w całym kraju tylko jedna czwarta część.

Z ogólnego obszaru ogrodów należy do tabularnej własności zaledwie 14 proc., z łąk 22 proc., z całego obszaru pastwisk tylko 17 proc., natomiast stawy i moczary należą do niej niemal w całości, również lasy należą przeważnie do własności tabularnej.

Do okolic, w których w własności tabularnej przeważa stanowczo uprawa lasowa, należą przede wszystkim powiaty górskie. W powiatach sądowych: Koszowie, Młówec, Dolina, Czarnym Dunajcu, Bolechowice, Delatynie i Słotwinie zajmują lasy powyżej 90 proc. własności tabularnej. Okolice, w których przeważa stanowczo uprawa rolnicza, są to powiaty podolskie wraz z częścią Pokucia, a następnie okolice Krakowa. Łąki zajmują stosunkowo małą część obszarów dworskich. Poza grupami łąk nadniestrzańskich i łąk leśnych w części nad Peltwią i Bugiem położonych, w niewielu tylko powiatach stanowią one ponad 10 proc. łąk istniejących w kraju.

W ostatnich 30 latach wzrósł obszar ról własności tabularnej o 138.196 morgów, co jest niezaprzecznym dowodem postępu rolnictwa naszego. Natomiast w łąkach i ogrodach nastąpiło zmniejszenie się obszaru, obszar łąk dworskich zmniejszył się z 3.290.000 na 2.937.398 morgów, zatem o 352.000 morgów. Tymczasem własność nietabularna wykazuje wzrost wszelkiego rodzaju gruntów. Wzrost łąk i ogrodów wynosi 113.100 morgów, pastwisk 41.000, lasów 196.000.

Największym właścicielem tabularnym w Galicji jest rząd, który posiada przeszło 6 proc. całej własności tabularnej. Jak wiadomo, własność tabularna, należąca do państwa, była dawniej o wiele jeszcze rozleglejsza, gdyż rząd od czasu za-

jęcia Galicji, tj. od roku 1773 z małymi przerwami do roku 1870 sprzedawał dobra koronne prywatnym właścicielom. Dobra te wówczas wynosiły 1.269 700 morgów, kiedy dziś wynoszą 384 000 morgów. Należy się jednakowoż spodziewać obecnie zwiększenia rozległości dóbr rządowych w Galicji, ponieważ rząd postanowił za wynagrodzenie, które mu przypadnie jako właścicielowi dóbr rządowych z powodu przeniesienia prawa propinacji na kraj, zakupywać dobra ziemskie w Galicji. Dobra tabularne, będące własnością duchowną i zostające w ręku duchowieństwa zajmują obszar 218 000 morgów. Fundacje, pomiędzy którymi zajmuje pierwsze miejsce fundacja hr. Stanisława Skarbka obejmują 80.243 morgów. Z innych fundacji posiada zakład narodowy im. Osolińskich 2198 morgów, fundacja stypendyjna Samuela Głowickiego 1350 morgów. Ogółem własność tabularna należąca do państwa, do funduszu religijnego, wreszcie fundacji i gmin zajmuje razem 740.949 morgów. Spółki akcyjne i banki posiadają 167.955 morgów, inni właściciele 4.461.314 morgów.

W obrębie prywatnej własności tabularnej wypada nam wyróżnić dobra fideikomisowe czyli ordynackie. W dawnej Polsce znajdowały się aż do ostatniego rozbioru cztery ordynacje wymienione w „Voluminach Legum“: ordynacja Zamoyjskich, utworzona w r. 1589 i późniejsze ordynacje Radziwiłłów, Sułkowskich i Myszkowskich. Obecnie istnieje w Galicji 10 ordynacji, z których największą, obejmującą 14 000 morgów jest ordynacja hr. Potockich. Dalej istnieje ordynacja ks. Lubomirskich, hr. Zamoyjskich, hr. Borkowskich, hr. Baworowskich hr. Goluchońskich, hr. Siemińskich, Czarkowskich i hr. Stadionów. W obrębie prywatnej własności tabularnej wyróżnić należy jako właścicieli znaczniejszych obszarów członków rodziny panującej: Arcyksiążę Albrecht posiada w Galicji ogółem 80.000 morgów, arcyksiążę Rajner przeszło 5000 morgów.

Spis właścicieli tabularnych, posiadających pod nad 10 000 morgów wykazuje nazwisk 53, Baron Liebig Jan i Spółka 113.000, hr. Potocki Roman 84, arcyks. Albrecht 80, Gródo Zadik i Spółka 68, metropolja grecko-katolicka lwowska 64, hr. Popper 58, hr. Potoccy Izabela i Jakób 45, hr. Dzieduszycki Włodzimierz i Alfonsyna 42, hr. Bałeni Stanisław 40, hr. Baworowski Władysław 36, hr. Lanckoroński 35, Lazarus i Spółka 35, hr. Siemienscy Lewiccy 32, hr. Potocki Andrzej 31, ks. Sapieha Adam 30, arcybiskupstwo łacińskie lwowskie 26, Ressegner hr. Olivier 25, ks. Sanguszko Eustachy 22, ks. Poniński Kalixt 21, Schindler Alfred i Władysław 20 ks. Lubo-

17)

ROGATA DUSZA.

Powieść
Juljana Żetowskiego.

(Ciąg dalszy).

Mówił o wrażeniach swego pobytu na wsi i dokonanej z obu kolegami wycieczki, nie wdając się w zbyteczne szczegóły, ale też i nie pomijając niczego, co mogło się przyczynić do pełności obrazu. Kilkoma słowy odmalował dom Marczewskich, jako pełen ładu i harmonji zakątek, któremu obce zdają się być wszelkie kłopoty i troski codzienne. Wogóle wieś ma to do siebie, że przynajmniej chwilowemu gościowi swemu ukazuje tylko szczęśliwe strony życia. Takie samo wrażenie odniósł bowiem i z Mańkocic, od Schwartzów, choć bawił już tam tylko dni parę.

Opowiedziawszy wreszcie o powodach wcześniejszego powrotu i pogrzebie stryja, dodał z gorzkim uśmiechem:

— Wczoraj tu już byłem, w tym gmachu, nie wiedząc wcale, że jestem tak blisko pani!

Prędko jednak otrząsnął się znów z tego wspomnienia, wypytyując o szczegóły choroby dziewczęcia i rezultaty kuracji.

— Ja się teraz do tego wezmę! — dodał żartobliwie.

Jozia, wsłuchująca się chciwie w jego słowa, nie miała radości swojej z tego, iż znowu go widzi.

Jest już jej znacznie lepiej. Dziś źle spała, ale wcale już prawie nie kaszle. Lekarz sam mó-

wi, iż wypuści ją niebawem.

— I moje wakacje się skończą! — dodała.

A gdy na te słowa Konrad uśmiechnął się boleśnie, poczęła ze szczerem przekonaniem tłumaczyć, iż miała tu prawdziwe wakacje.

— Dawno już nie próżnowałam tak, jak tutaj.

Wypoczęła za wszystkie czasy. Dobrze też, że zachorowała teraz, podczas lata. W magazynie pusto. Roboty niema, jak zwykle pod koniec sezonu. Niechajby tak była zasląbla w karnawale lub z wiosny, Boże drogi, tożby to był rwetes! Musiałaby nawet może i miejsce stracić, bo nie mogłoby się tam bez niej obejść.

— Oh! tak! — zakończyła. — Ale teraz już muszę przyjść prędko do zdrowia. Muszę!

Męczyła się jednak widocznie rozmową, co też nie uszło uwagi Konrada. Pogawędziwszy więc jeszcze chwilę, odezwał się nagle do milczącego wciąż Wiktora:

— No, pójdźmy!

— I jego mi pan zabierze? — odezwała się chora, wskazując na brata, który wstał, posłuszny jak dziecko.

— Chciałbym... Bo to i jego wakacje już się skończyły. Trzeba wiele rzeczy ogadać... Ale ja go tu pani jeszcze dziś może przyślę, a jutro znów sam wpadnę na chwilę...

Jozia westchnęła, jakby słowa te przyniosły niezmierną ulgę jej schorzałym piersiom.

Ach, tak! On już tu jest i wrócił ten sam. Skończyła się już teraz wszelka bieda. Tak zawsze dotąd bywało. Zjawiał się, gdy już zdawało się, że nie ma żadnego ratunku... Ratunku nie dla niej — bo i cóż tam ona? Ale dla niego, dla tego biednego Wiktora, nad którym tak mało miała wpływu. Ach, żyć teraz znowu, żyć, żyć!

— Już nie! — szepnęła, sciskając gorączkowo rękę brata.

Zanim pożegnano się ostatecznie, wróciła jeszcze siostra Elżbieta, do której Konrad zwrócił się zaraz z wykrzyknikiem:

— Niech się dobrodziejka nacieszy swoją pacjentką, poki czas, bo myślimy ją stąd za dni parę wykraść!

— Dalby to Bóg! — westchnęła zakonnica — chociaż będę za nią tęskniła okrutnie.

I zanim kroki odchodzących umilkły, przytuliła usta swe do czoła uszczęśliwionego dziewczęcia.

VI.

Po opuszczeniu szpitala, obaj przyjaciele szli długi czas w milczeniu, każdy własnymi myślami zajęty.

Wiktor zdawał się przygnębionym i upokorzonym tą wizytą u siostry, do której został zmuszony, Konrad natomiast, z właściwą sobie ruchliwością, układał w myśli plany tego, co mu teraz uczynić należało.

Ta jednak doba ostatnia ileż zmian przynosiła!

Przedewszystkiem nie mogło już być mowy o powrocie na wieś z Marczewskim i Schwartzem. Ten zgon stryja powinien i musi go w tym względzie usprawiedliwić. Ot, pół dnia już zeszło, a jeszcze nie wywiązał się z przyrzeczenia, dane go pani Trzczińskiej, nie poszedł jej odwiedzić — i nie wie nawet, czy dziś znajdzie stosowną chwilę na tę wizytę, która była przecie prostym obowiązkiem.

Przytem Jozia, Wiktor...

Sam los wracał go dość jeszcze wcześniej dla

mirski Hieronim 20, hr. Badeni Kaz mierz 19, ks. de Ligne Jadwiga 17, Młodecki Kazimierz 17, hr. Gołuchowski 15, ks. Czartoryski Jerzy 14 itd.

Ilość właścicieli dóbr żydów w Galicji jest 630, a posiadają oni 591 693 morgów, co stanowi 11 procent całej własności tabularnej, zaś przeszło 13 proc. własności tabularnej prywatnej. W powiecie stryjskim posiadają żydzi więcej niż połowę całego obszaru tabularnego, w pięciu innych powiatach przeszło 20 proc. Jeżeli się zważy, że żydzi dopiero w ciągu ostatnich lat dwudziestu i kilku zaczęli nabywać dobra tabularne, to wzrost posiadłości, znajdującej się w ich rękę musi zadziwić i zastanowić każdego.

W końcu swego studjum stwierdza autor, że istnieje prąd parcelacyjny objawiający się w zachodnich prowincjach kraju, gdzie średnia własność ziemską rozdrabnia się na szkodę kraju.

Truciciele.

Już kilkakrotnie zausili mieszkańcy gwoździecy zażalenia do starostwa kołomyjskiego na niezdrowe mięso, na bacie chorych bydła po nocy bez żadnego nadzoru ze strony zwierzchności gminy itp. Wszelkie atoli prośby, czynione ze strony żandarmerji i powiatowego weterynarza Wilińskiego, wyłapania rzeźników przy robocie i przeprowadzenia rewizji rozbijały się o czujność rzeźników, którzy wczas o mającej się odbyć rewizji powiadomieni, umieli usunąć mięso zepsute, albo w najgorszym razie zamykali jatki i ulatniali się tak zgrabnie, że nie można było nigdy dostać się do klucza. „Gaz. Kołomyjska“ pisze teraz:

„Ale dobrze mówi przysłowie: „Do czasu dzban wodę nosi“. Wyłapano w końcu ptaszków a rzecz miała się następująco. Dnia 18. bm. doniósł zarząd dóbr gwoździeckich, do kniazia Pużyny należących, starostwu w Kołomyi, że jeden z rzeźników, Kiwa Klinger, sprzedał mięso, od którego czeladź dworska zachorowała. Starostwo natychmiast wydelegowało celem zbadania istoty czynu weterynarza Wilińskiego, który na 20. bm. w asystencji miejscowej żandarmerji, spadł nagle już o g. 8 rano na niespodziewających się wizyty rzeźników, a co tutaj znalazł po przeprowadzeniu ścisłej rewizji, będzie zapewne wkrótce przedmiotem dochodzenia sądowo-karnego. Skonfiskowano bardzo znaczną ilość mięsa i zniszczono takowe. Jak zaś ono wyglądało i w jakim je stanie znalazł delegat kołomyjskiego starostwa, możecie sobie wyobrazić choćby z tłumaczenia samych rzeźników. Na pytanie bowiem, jak mogą trzymać mięso tak zepsute i widocznie z padliny pochodzące oświadczyli, że to złe mięso sprzedają oni okolicznym obywatelom dla psów dworskich. Za-

jęt-to prosty wykręt, nie ulega wątpliwości. Naprzód bowiem mięso to było zupełnie takie same, jak to, które zarząd dóbr gwoździeckich przesłał ze skargą jako corpus delicti, następnie mięso rzekomo dla psów znalezione w jatkach, gdzie się sprzedaje mięso dla ludzi, a w końcu doraźne dochodzenie wykazało, że mięsa dla psów obecnie nikt nie kupuje. Sprzedawano je więc ludziom. Jak się ta sprawa zakończy, nie omieszkać wam donieść.“

KRONIKA.

Rusini i komitet magistracki. W ostatnim nrze *Dziła* ruski komitet wyborczy opowiada swą smutną odyseję, jaką miał z komitetem miejskim w sprawie wyborów do rady miejskiej Lwowa. We Lwowie jest przeszło 600 wyborców Rusinów. Wydział lwowski „Narodnej Rady“ zaprosił przeszło 30 na naradę. Ci wybrali komitet z 16 członków i polecieli mu wejść w stosunek z komitetem miejskim celem przeprowadzenia, jak największej liczby Rusinów do rady miejskiej. Jeden z członków tego komitetu miał prywatną rozmowę z p. Michalskim, który prosił, by Rusini jak najprędzej przedłożyli swych kandydatów, gdyż później może być już za późno.

Komitet przedłożył też 15 nowych kandydatów i zażądał zarazem, by kilku członków komitetu ruskiego powołano do komitetu miejskiego. P. Michalski zgodził się na to, lecz komitet miejski swoim zwyczajem wykiwał Rusinów, gdyż nie tylko, że do komitetu miejskiego nie powołał nikogo z Rusinów, ale w liście kandydatów do rady nie umieścił prawie nikogo z owych 15 proponowanych przez komitet „Narodnej Rady“. W skutek tego komitet ruski uchwalił zerwać wszelkie dalsze stosunki z komitetem magistrackim i zostawić sobie wolną rękę przy obecnych wyborach do Rady miejskiej. Jest to dla komitetu „Narodnej Rady“ dobra nauczka, by się nie pchał tam, gdzie ucziwe i demokratyczne elementy nie powinny mieć nie do czynienia. Oportunizm w polityce, małej czy wielkiej, dobry jest tylko wtenczas, jeżeli nie jest podeptaniem wszelkich zasad. Komitet ruski wydał też wczoraj osobną swoją listę z odzwą.

Konfiskatę broszury pos. dra Antoniewicza zatwierdził sąd karny kraj. we Lwowie na tej podstawie, że „autor przytacza fakty przekręcone i usiłuje wzbudzić u czytelników pogardę i nienawiść do władz rządowych i szkolnych ze względu na ich urzędowanie.“ Dalszą tendencją broszury jest: przez wykazywanie je dności języków ruskiego i rosyjskiego, jakoteż historycznej i etnograficznej jedności narodu rosyjskiego i ruskiego wzbudzić pogardę i nienawiść przeciw jednoli temu związkowi państwowemu cesarstwa austriackiego, co stanowi zbrodnię z §. 65 ust. karnej.

Z Koła literacko artystycznego. W piątek d.

29. p. dr. Stella Sawicki mówił będzie „O dyplomacji europejskiej w sprawie Polski podczas ruchu narodowego z r. 1861—64.“ Prelegent wykaże na podstawie dokumentów, jakie stanowisko każde z mocarstw europejskich zajmowało wobec naszego powstania i jak dyplomacja europejska pod pozorem sympacji i chęci niesienia pomocy sprawie Polski najczęściej wyzyskiwała ją na korzyść własnych interesów. Wstęp wolny dla członków Koła i ich rodzin oraz dla osób przez członków Koła poleconych. — Początek o godzinie 7. wieczorem.

„Tygodnik urzędowy ek. starostwa w Wadowicach.“ Pod tym tytułem uznał za stosowne p. starosta Dunajewski w Wadowicach wydawać pismo, zawierające ogłoszenia urzędowe starostwa i rady szkolnej okręgowej, wiadomości z gmin, powiatów itp. Ostatecznie przeciw wydawaniu takiego *Tygodnika* niczy mieć nie można, lecz pozostawia należy uznaniu gmin, obszarów dworskich itp., czy zechcą płacić prenumeratę na *Tygodnik* (2 złr. 40 cent. rocznie z przesyłką).

Tymczasem p. starosta Dunajewski ogłasza zaraz w pierwszym numerze swego organu „Okólnik do wszystkich zwierzchności gminnych, przelozonych obszarów dworskich, rad szkolnych miejscowych i zarządów szkół“, w którym czytamy:

„Powołując się na obok umieszczone zaproszenie (do prenumeraty) wzywam do zaprenumerowania tego *Tygodnika* i nadesłania do końca stycznia br. prenumeraty całorocznej w kwocie 1 złr. 80 ct., lub półrocznej w kwocie 90 ct. do ek. starostwa.“

„Zawiadamiam, że wstrzymuję odtąd wysyłanie do gmin, obszarów dworskich, zarządów szkół itd. osobnych litografowanych i pisanych okólników, które odtąd tylko w tymże *Tygodniku* drukowane będą. Wszystkie więc rozporządzenia i okólniki w *Tygodniku* z liczbą i podpisem starostwa umieszczone mają moc obowiązującą“ itd. *N. Reforma* dodaje do tego następujące uwagi:

„Ośmielamy się zapytać, na mocy jakiej to ustawy p. starosta uczuł się uprawnionym do wydawania tego rodzaju kategorocznego rozporządzenia? Zanim to wyjaśnienie nastąpi, my ośmielamy się twierdzić, że p. starosta Dunajewski obowiązany jest na mocy ustawy przesyłać okólniki bezpłatnie gminom, obszarom dworskim itp. bez względu na to, czy one zechcą prenumerować *Tygodnik*, lub nie. Okólnik, nie przesyłany gminie w drodze urzędowej, bezpłatnie, obowiązującej jej nie może, — i nikt, nawet p. starosta Dunajewski, nie ma prawa zmuszać gminy i obszary dworskie do prenumerowania pisma dlatego, że p. staroście spodobało się je wydać.“

Piknik lekarski, zapowiedziany na 3. lutego należeć będzie do najświetniejszych zabaw tegorocznego karnawału. Biletów dostać jeszcze można u dr. Karola Debickiego pl. Bernardyński l. 12. I p.

nich obojga. Było to także coś w rodzaju obowiązku, przed którym nie pozwalało mu się cofnąć wewnętrzne przekonanie. Nie umiałby był, co prawda, nazwać tego obowiązku jakimś ścisłym imieniem i nie starał się o to wcale. Wystarczało mu to, że tak zawsze dotąd bywało. Czemu teraz miałoby być inaczej — teraz, gdy ratunek tych dwojga stał się tak koniecznym?

Tak być musi. Schwartz i Marczewski zaważaliby mu nawet w tym razie. To jeszcze prawie dzieci bo życie ich było dotąd gładkim, bitym gościńcem; o ścieżkach bocznych, tak nieraz ciemnych, nie mieli najmniejszego wyobrażenia. „Dlaczego się ty nie odcepisz od tego Zawadzkiego?“ — to byłoby ich pierwsze pytanie, gdyby im począł tłumaczyć, że dla niego pozostać musi. Wszak i w nocy, gdy nadmienił o wspomnieniu mieszkaniu z Wiktorem, nie odezwał się żaden z nich na to ani słówkiem. Znając Zawadzkiego więcej ze słyszenia, za nic widocznie nie mieli tego wykolejonego kolegi — oni, co bieda dotąd nie zaznali.

A Józia?... Trudnoby się było z tem ukryć, a ileżto musiałby im tłumaczyć, że... że z tą Józją znają się od dzieci, że on, Konrad, nieraz na rękach ją nosił, że przywykł do mentorowania tej dziewczynce, że patrzył jak wzrastała i stąd stała mu się niemal siostrą. Własnej przecie nigdy nie miał. To wszystko trzeboby im tłumaczyć, a oni możeby tego nie zrozumieli.

To też niech jada. Te parę dni, jakie zostają jeszcze do końca wakacji, wystarczy mu do ujęcia znów w karby życia Wiktora, zaopiekowania się chorą i uregulowania wszystkiego. Gdy wróca, będzie już swobodnym.

Uśmiechnął się sam do tych swoich posta-

nowień i spojrzal na Wiktora. Przyjaciel szedł obok niego chmurny, posepny, a przecież już jakiś żywszy.

— Tak, tak zrobię! — pomyślał pan Konrad.

I znowu blade twarzyczka Józji poczęła mu migotać przed oczyma. Tylko że oczki miała już nie czarne, wielkie, jak zwykle, lecz jakieś niebieskie, a i ciemne jej włosy blade, blade, stając się złotem; co więcej, że oprawą tej twarzyczki nie było już łóżko szpitalne, lecz ciemny, zgrabny kapelusik, mieniący się w ostatnich promieniach zachodzącego słońca, które się z poza drzew przedzierały.

Ocknął się, aby ze snu, i teraz dopiero zdając sobie sprawę z tej przemiany, pomyślał:

— Ach, to ta czekająca mnie wizyta płacze mi się po głowie. Trzeba mi o tem pamiętać!

Po chwili stanęli u wylotu Trębackiej, skąd już tylko parę kroków było do hotelu, ale Wiktor ani chciał słyszeć o zobaczeniu się z Marczewskim i Schwartzem.

— Nie, nie! Puść mnie! — prosił. — Ja ich tak mało znam!

— Cóż z tego! Dobre chłopcy..

— Wiem, ale... nie mogę..

Konrad przyjrzał mu się uważnie.

— Zresztą, powiem ci wszystko — mówił dalej Wiktor, spuszczać oczy pod badawczym spojrzeniem przyjaciela. — Widzisz, od tygodnia już męczy mnie, abym wrócił do swoich lekcji matematyki na pensji u Łosakowskiej... Zwróciłem.. Ale dziś ostatni termin na odpowiedź.. Zawsze to coś.. Wezmę!

Konrad uściskał mu dłoń gorąco.

— Idź! — rzekł tylko.

Sam zaś zwrócił się wprost ku hotelowi.

Schwartz z Marczewskim siedzieli zasępieni, każdy w swoim pokoju, gdy wszedł pan Konrad. Poznali ociężałe nieco ze zmęczenia jego kroki i Schwartz zerwał się pierwszy, podbiegając do drzwi.

— Aj! zbrodniarzu! — zawołał, rzucając się na szyję wchodzącego.

Zbliżył się i Marczewski, zostawiwszy na stole zaczęty list do rodziców, w którym opisywał powód swego niespodzianego znalezienia się w Warszawie.

— Aleś przynajmniej punktualny. Trzy na drugą! — rzekł, spoglądając na zegarek.

Konrad, trzymając w ręku kapelusze, usiadł na pierwszym krześle, jakie mu się nawinęło. Był widocznie znużony, ale uśmiechał się, spoglądając z przyjemnością na obu młodych przyjaciół, którzy przed nim stali w jaskrawem świetle południowego słońca, wdzierającego się do skromnego pokoiku hotelowego przez jedyne okno od dziedzińca.

— No, coście robili? — spytał.

— A cóż? Klóciłiśmy się!

— O co?

— O ciebie! O to, żeś nam umknął.

— Ja już nawet nie znalazłem się przez pewien czas z panem Marczewskim — odezwał się Schwartz.

— A ja z panem Schwartzem.

— No, a teraz? — spytał Konrad.

Kaziek machnął ręką.

— Co było robić? Pogodziłiśmy się!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Jarosławia Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość w r. 1863 odbędzie się w kościele parafialnym w Jarosławiu d. 30. stycznia br. o godz. 9. rano.

Bal na dwa piękne cele. Na fundusz budowy pomnika dla Fredry we Lwowie i na fundusz budowy domu Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się w Krakowie w sali hotelu Saskiego wielki bal staraniem komitetu, złożonego z wybitnych przedstawicieli wszystkich kół towarzyskich naszego grodu.

Składki. Dla djetarjusza p. Romualda O. złożyli w naszej administracji G. Kulesza z Monasterzysk 1 zł., X. Y. z Tarnopola 1 zł.

Z Przemysła. Zapowiedziany na 1. lutego rb. wieczorek z tańcami na dochód miejscowych ubogich, odbędzie się w Przemyslu, nie w sali ratuszowej, jak te w rozesłanych zaproszeniach wymieniono, lecz w sali hotelu „Victoria“.

Przymus upominkowy. *Gaz Przem.* donosi: „Chwalebne jest pamiętać o dniu imiennym swoich przelożonych i pamięć tę ujawniać stosownym podarunkiem, lecz wtedy tylko, jeżeli się tego nie czyni kosztem cudzych kieszeni, jak to jest zwyczajem w tutejszej szkole żeńskiej na Zasaniu. Panie bowiem tamże nauczające nakładają na uczennice haracz od 1 zł do 2 zł. i z tego, drogą przymusową uzbieranego grosza, sprawują następnie przelożonemu lub przelożonej upominek. Haracz nałożony muszą opłacać rodzice pod groźbą sekatury dziecka, któreby haraczu nie uiszcili. Oponujemy jak najsilniej przeciw temu przymusowi upominkowemu — tusząc nadzieję, że ta wzmianka u wagi przelożonej władzy zakładu obudzi.“

Zwłoki znalezione onegdaj za Żółkiewską rogatką zostały wczoraj agnoskowane. Samobójcą jest Józef Mayer, uczący lat 20, były nauczyciel w Grzybowicach. Minionego roku został zasądzony za pobicie Andruscha Oleszkiewicza na 5 miesięcy więzienia, z którego wyszedł 17. listopada 1891. Straciwszy posadę i nie mając z czego żyć, przeciął nitkę swego nieszczęśliwego żywota wystrzałem z pistoletu. Samobójcę poznał dozorca więźniów z sądu krajowego, gdzie Mayer odsiadywał karę.

Ucieczka więźniów. Z aresztów sądu powiatowego zbiegło onegdaj dwóch więźniów: Valadr i Kurtycz. Valadr jest nader niebezpiecznym złodziejem, wspólnikiem znanego Fröhlicha który jest specjalistą w kradzieżach pokojowych, a obecnie znajduje się pod kluczem.

W sprawie hr. Potockiego. Z Mińska donoszą 24. bm.: W d. 26. października rz. hr. Eustachy Potocki, za pośrednictwem swego obrońcy, p. Paibina, domagał się zabezpieczenia jego akcji cywilnej (1 mlj 250 000 rs.), skierowanej przeciwko bratu, na polanie dóbr berezyńskich, należącej do hr. Augusta Potockiego. Tutejszy sąd okręgowy nie przychylił się do próby powoda cywilnego i żądanie powyższe pozostawił bez skutku. Wówczas hr. Eustachy P. zaskarżył tę decyzję sądu mińskiego do wileńskiej Izby sądowej która świeżo właśnie wydała uchwałę następującą: „Akcję cywilną hr. Eustachego Potockiego zabezpieczył przez położenie aresztu na majątku Berezyń, w pow. ihumeńskim, gub. mińskiej, własność hr. Augusta Potockiego stanowiącą, na sumę rs. 1,250 000, o czem zakomunikować sątowi okręgowemu w Minsku.“ Decyzja powyższa uchyla uchwałę tegoż sądu z miesiąca października rz. Uchwałę wileńskiej Izby sądowej przed kilkoma dniami wykonano.

W Stryju, w handlu L. pińskiego wszczął się 26. bm. pożar, spowodowany iskrą z pieca, straty znaczne, obliczają na 3000 złr.

Zmarli. Teresa z Michalskich Śmiałowska, wdowa po lekarzu i fizyku obwodowym, wielce zaśluzona opiekunka więźniów stała przed 1846 r., uczestnicząca organizacji narodowej z 1863 r., przeżywszy 86 lat, umarła w Krakowie. Pogrzeb znacznej tej obywatelki i żarliwej patriotki odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 3 po południu.

Józef Ferdynand Raab, doktorand praw, zmarł w Krakowie w 25 roku życia.

Adolf Chrystowski, weteran, oficer 2 pułku jazdy kaliskiej b. wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 86, zmarł w Krakowie.

W Wiedniu zmarł malarz Leopolski.

Teodat Baczyński, słuchacz praw, syn Hilarego, adwokata w Stryju, zmarł dnia 24. bm. w 24 roku życia na suchoty. Zmarły należał do wybitnych członków „Akademickiego Bractwa“, jeszcze w gimnazjum odznaczał się zdolnościami i energią. Należał do ruskiej partji radykalnej, lecz w ostatnich latach, znękany chorobą, nie mógł w życiu publicznym brać takiego udziału, jakie go po jego zdolnościach i pięknym charakterze można się było spodziewać.

We Lwowie zmarł Eward Winiarz, księgarz-nakładca i właściciel drukarni w 80 roku życia.

Regina Westel, wdowa, z domu Radomska, teściowa Boskowitza, zmarła we Lwowie.

W Paryżu zmarł w 94 roku życia Henriquel-Dupont. Z początku pod kierunkiem Piotra Guérin od dawał się on malarstwu, wkrótce jednak poświęcił się płaskorzeźbie pod sterem Beuvic'a i tu odznaczył się znakomitemi bas-reliefami, robionemi według obrazów Van-Dyck'a, Delaroché'a, Gérarda, Ary-Schiffers („Złożenie do grobu“), Rafiela, Coregio, Veronese'a i innych. Od 1849 r. był członkiem akademii sztuk pięknych, a od roku 1878 komandorem legji honorowej.

Z Ropczyc donoszą: D. 22. bm. o g. 8 1/2 zgorzał dom loteryjny w Ropczycach. Dzięki zupełnej ciszy i obronie, oraz zachęcie tutejszej inteligencji, miało zostać uratowane, gdyż w innym razie byłaby większa część spłonęła. — Zaiste smutny widok przedstawił mi się dziś rano w parafii Witkowice. Oto droga, wiodąca od kościoła ku cmentarzowi, postępuje ku przodku, a za nią orszak ludu z 7 wyraźnie siedmioma trumnami. Dodać należy, że parafia liczy zaledwie cztery małe wioski.

Dyżury na kolejach w Kongresówce i Rojsi. Czytamy w *Słowie* warszawskim: Z polecenia rosyjskiego departamentu do spraw kolejowych, wydalenie się z miejsca pełnienia służby urzędników stacyjnych, bez zezwolenia władzy naczelnej, ma być nadal surowo wzbronione. Zwyczaj ten jest nader rozpowszechniony przy przyjętym systemie dwudziestoczterogodzinnych dyżurów i następnego przez dwie doby odpooczynku. Cierpią na tem czynności kolejowe, gdyż urzędnicy stacyjni, właściwie należący do kategorii pomocników zawiadowców stacji, telegrafistów itd., często wydalają się ze stacji i znajdują się podczas odpooczynku w odległych od miejsca urzędowania miastach, a potem dalsze dyżury pełnią najczęściej urzędnicy bardzo zmęczeni po powrocie. W tym celu na wet naczelniczy stacji nie będą mieli prawa dawać urlopów żadnym swym podwładnym urzędnikom, lecz o prawo wyjazdu z miejsca urzędowania trzeba będzie się odnosić telegraficznie do naczelnika ruchu. Oprócz tego zaleconem będzie, za przykładem niektórych kolei żelaznych skarbowych, pełnienie służby tylko przez godzinę 12, poczem następuje dwudziestoczterogodzinny odpozynek. Kolej zaś dyżurów w ten sposób następuje, że raz pełni się służbę w dzień, a drugi w nocy. To ostatnie ograniczy możliwość ciągłego opuszczania stacji przez urzędników.

Herbaciarnia p. Jakóba Stroh, przy ulicy Sobieskiego, wobec trwających od dłuższego czasu mrozów, prawdziwym jest dobrodziejstwem dla uboższej ludności. Przez wygodny, za wzorową czystością utrzymany lokal herbaciarni, przewija się przeszło trzy tyciące osób dziennie, w porze zaś obiadowej napływ bywa tak wielki, że personal służbowy zaledwie nastarczyć może żądaniom. Dla wielu biedaków, jak widać, herbata, którą tu dostają, zastępuje obiad, jest jedyną ciepłą strawą, na jaką sobie pozwolić mogą. Publiczność zmienia się ciągle, jak w kalejdoskopie, przedstawiając rozmaite wielką twarzą ubiorów, wieku. Herbaciarnia przy ul. Sobieskiego od owiada cełom dobrze zrozumianej dobroczynności. Dobry przykład p. Stroh powinienby znaleźć naśladowców w każdej dzielnicy naszego miasta.

Klejgels przeniesiony do Moskwy. *N. fr. Presse* donosi w telegramie z Warszawy, że tutejszy oberpolicmajster Klejgel przeniesiony zostaje w takim samym charakterze do Moskwy. W dobrze poinformowanych sferach przypisują przeniesienie to nieporozumieniu pomiędzy Klejgelsem a generałem gubernatorem Hurką.

Niedobór wystawy pragskiej. Pisma młodoczeskie donoszą, że między komitetem wystawowym a Wydziałem kraj. czeskim powstały nieporozumienia z powodu że w bilansie wystawy okazał się nieprzewidziany niedobór w kwocie 50 000 zł. Komitet wystawowy chce pokryć ten niedobór ze sprzedaży hali maszyn, że jednak sprzedaż ta zajmie jeszcze dużo czasu a Wydział kraj. nagli, by plac wystawy jak najprędzej opróżniono, więc komitet napotkał na trudności przy pokryciu tego niedoboru. Nadto żąda jeszcze Wydział kraj. 5000 zł. tytułem dzierżawy za plac wystawowy, a komitet wystawowy nie ma z czego pokryć i tej sumy.

Wiec kobiet. Komitet kobiet wiedeńskich, zajmujący się wywalczaniem praw politycznych dla kobiet, zwołał d. 23. bm. wiec kobiet w lokalu Tow. urzędników kolejowych. Po krótkim zagajeniu wiecu przez pannę Marję Schwarz zabrała głos jedyna referentka, panna Turnau, oświecając w dłuższym wywodzie dzisiejsze stanowisko kobiety w rodzinie i w społeczeństwie.

Nekrologja za życia. Jedno z pism holenderskich podało obszerny i gorąco napisany nekrolog Wiktora Cherbulieza, który żyje i cieszy się zupełnym zdrowiem. Przeszyna tego było, że dziennikarz w telegramie z Paryża donoszącym, iż Cherbuliez otrzymał order, zamiast „décoré“ odczytał „décedé“. Wierny zasadzie pospiechu dziennikarskiego, palnął nekrolog, nieszczęśliwy kadsidla autorowi, „Władysława Belskiego“.

Dwie warszawianki, panny Kr. i Bir., wniosły w tych dniach podanie do ministerstwa oświaty w Rosji z prośbą o dozwolenie uczęszczania na kursa medycyny w uniwersytecie petersburskim. Petenki otrzymały dyplomy z całkowitego kursu gimnazjum żeńskiego, a nadto zdały dodatkowe egzamina z języków rosyjskiego i łacińskiego.

Marszałek kraj. ks. Sanguszko wyjechał do Gumnisk, skąd powróci w niedzielę.

Sąd krajowy we Lwowie zamianował nauczyciela Wih. K.-z. Nowickiego we Lwowie, znawcą sądowym pisma.

Z kraj. rady szkolnej. Zamianowano nauczycielami: Mikołaja Niedzwieckiego w Podhajcach, Stanisława Woźnego w Łężynach, Konst. Warekę w Fryszaku, Wład. Nowickiego w Nowosiółce nad Zbruczem, Józ. Poszkara w Wólce mazowieckiej, Józefa Dadziaka w Mszanie górnej, Edm. Buliczka (kierown.) w St. bniku, Marję Blachonką w Zabierzowie, Teodozjego Tolana w Budyłowiu.

Z Izby sądowej. Wczoraj sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę kradzieży na tutejszej filji pocztowej w Śródmieściu. Na ławie oskarżonych zasiadł Łukasz Romanów, oskarżony o tę kradzież. Sprawa przedstawia się następująco: W nocy na 28. paźdz. 1891 r. popełnioną została kradzież w urzędzie pocztowym przy ul. Sobieskiego. Złodziej położył zapomocą dłuta płyty ze stolików i ze szufład, gdzie urzędnicy składali w ciągu dnia uzbierane pieniądze i przechowywali marki listowe, pozabierał częścią w gotówce, częścią zaś w markach łączną kwotę 50 złr. 50 1/2 ct., również zapomocą dłuta usiłował złodziej wyłupać dno kasy wertheimowskiej, w której znajdowało się gotówka 8005 złr. 70 ct. i zapas marek pocztowych na sumę 2937 złr. ale silna konstrukcja kasy oparła się temu usiłowaniu tak, że złodziej od zamiaru dobiecia się do kasy odstąpił musiał.

Podjęcie o tę kradzież padło na Łukasza Romanowa, który jako pomocnik woźnego był jakiś czas przydzielony do filji pocztowej, a oddalony został dla braku miejsca. Dnia 28. października kręcił się pod sądy w przedsiönku i dopytywał się woźnych o stosunki urzęd. a następnie uikt nie wiedział kiedy pod sądy wyszedł, a natomiast woźny Teodor Pańczuk widział, że oskarżony pochylił się nad tym koszem i ilekroć ktoś wchodził do przedsiönka, nagle się podnosił.

Romanów zeznał wczoraj, iż był dnia tego wieczorem w urzędzie, lecz następnie wyszedł a niechęć wracać do domu, gdyż posprzeczał się był z żoną, chodząc do późna w nocy po mieście.

Na dochód funduszu zapomogowego Tow. ruskich rękodzielników „Zoria“ urządzi 14. lutego przedstawienie amatorskie w sali „Frohsinu“. Odegrany będzie 5. aktowy melodramat Mydłowski „Kapral Tymko.“

W kasynie miejskim odbędzie się w sobotę 30. bm. wieczorek z tańcami. Początek z uderzeniem o godz. 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

Z armji. Do czynnej służby powołany został lekarz sztabowy, dr. Benedykt Nossal, przydzielony do szpitala garn. w Przemyslu. Lekarz sztabowy, dr. Ed. Frantz, w Przemyslu, zamianowany lekarzem sztabowym 13. dyw. piechoty. Kapelanem wojskowym w rezerwie zamianowany Marcin Stępański we Lwowie. Akcesystą aptekarskim zamianowany Karol Sternberg w Przemyslu. Dr. Bogdan Piłkiewicz, starszy lekarz w Przemyslu, przeniesiony z rezerwy do nieczynnej obrony kraj. Do rezerwy przeniesieni starsi lekarze dr. Adolf Wolf (z 9. p. drag. do szpitala we Lwowie), dr. Rom. Lenartowicz z 9. p. art. do szpitala w Przemyslu. Stopień oficera złożył pozwolono podporucznikowi Eug. Kucharzowi z 55 p. p.

Posel Julian Romańczuk zachorował we Wiedniu na carbunkul.

Statuty „Dniestru“ ruskiego towarzystwa ubezpieczeń pojawiły się już w drukarni Szewczenki (w niemieckim (?), a w sobotę wyjdą w ruskim języku.

W Towarzystwie prawniczym lwowskim odbędzie się dziś we czwartek 28. bm. o g. 7, wieczór sesja informacyjna z pogadanką. Adwokat dr. Kulikowski referować będzie o projekcie zmiany jurysdykcji

sądowej w sprawach popularnych. Dr. Ungar, o egzekucyjnym przyznaniu.

Klub urzędników pocztowych rozpoczyna swe istnienie pod świetnymi auspicjami. We wtorek odbył się staraniem klubu wieczorek muzykalny w sali kasy miejskiej z obfitym i interesującym programem. Tłumnie zebrana publiczność oklaskiwała z zapalem grę na fortepianie pani Kolmer-Macierzyńskiej, śpiew chóru pocztowego, jakoteż pp. Fontany i Sienkiewicza, grę na cytrze znanego amatora p. Czarzewskiego i produkcje naszej dzielnej „Harmonji”. Wyborny molog p. Fontany dopełnił tej pięknej całości. Po wyzerpaniu programu rozpoczęto pod świetnym kierownictwem p. Wopatarniego tany. Że był to bal w całym tego słowa znaczeniu, niech świadczy cyfra 132 oznaczająca liczbę par, które stanęły do pierwszego kadryla. Białym mazurem w 80 par zakończono raną tę prawdziwie przyjemną zabawę.

Wydział „Klubu urzędników poczty i telegrafu we Lwowie” wybrany na walnem zgromadzeniu odbytem 24. b. m. przedstawia się, jak następuje: Prezes Stögbauer, wiceprezes Kromp, sekretarz Łoziński, zastępca Górnicki, skarbnik Maresch, zastępca Rybotycki, gospodarz Gillreiner, zastępca Tyszkowski, kierownik komisji muzykalnej Orłowski, zastępca Andraszek, kierownik komisji zabawowej Fontana, zastępca Baron junior. Do komisji lustracyjnej powołano pp. Jabłonowskiego, Schmidta i Dobiję.

P. Szeremeta uprasza nas o zanotowanie, że na obchodzie rocznicy styczniowej mówił nie o socjalnej demokracji w ogóle, ale wyłącznie o kosmopolitycznej.

Kronika policyjna. Dwie monety jeńców ruskich podrobione złożono na inspekcji pol. Śledztwo w tej sprawie zostało wdrożone.

Na cmentarzu izraelskim rozbito wczoraj w nocy puszkę do pieniędzy. Sprawcy, sploszeni przez dozorcę cmentarza, umknęli.

Zakonnica dentystka, Damascena Stanzl, zmarła 2. stycznia br. w klasztorze sióstr Miłocierdzia w Pradze, mając lat 58. Zmarła odznaczała się niemałą biegłością w swej sztuce, którą bezinteresownie na rzecz cierpiących poświęcała.

Teatr rosyjski w Warszawie. Mosk. Wied. donoszą, że zamiast trupy teatru Korsza, podczas zbliżającego się wielkiego postu, do Warszawy zjedzie towarzystwo artystów cesarskiego teatru małego w Moskwie. Obecnie już kompletuje się skład towarzystwa.

Kuchnię tanią dla ubogich założono w Pz. myślu, staraniem inżyniera p. J. Reinigera i innych obywateli w lokalu parterowym przy ulicy Dobromilskiej. Potrzebny fundusz został uzbierany drogą dobrowolnych składek. Za potrawy podawane w taniej kuchni płaci się po 4 i 9 ct. bez chleba. Za 4 ct. otrzymuje się miskę ciepłej zupy i farszkę kaszy, farsz trzymuje się miskę ciepłej zupy i farszkę kaszy, farsz soli, grochu lub ziemniaków; za 9 ct. zupę, jarzynę i kawałek mięsa. Porcje są wydatne, jedzenie smaczne i zdrowe. Kuchnia, szczególnie podczas zimy, jest wielkim dobrodziejstwem dla biedaków i zasługuje na poparcie wszechstronne.

Prymas Vaszary w Budapeszcie zamianowany został kardynałem. Konsekracja odbędzie się z początkiem lutego.

„L'amico Fritz”, najnowsza operę Mascagniego, przedstawiono w sobotę po raz pierwszy w Budapeszcie. Opera ta, mimo szalonej reklamy, doznała bardzo chłodnego przyjęcia. Zaledwie kilka ustępów rozgrzało publiczność.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Komitet przedwyborczy ratuszowy, który ułożył listę magistracką i poleca ją w sumiey odezwie składa się z następujących osób: Józef Janowski przewodniczący, Michał Michalski zast. przewodniczący, Edward Marynowski, Edmund Riedl sekretarze. Ks. Aleksander Baczyński, Dr. Byk Emil, Ciuchciński Stanisław, Czapczyński Piotr, Czerny Antoni, Dr. Czerwicz Adam, Dąbiewicz Edward, Ozikowski Alfred, Elsner Alfred, Gerritz Aleksander, Głodziński Franciszek, Gros Ferdinand, Dr. Herschman Edwin, Hochberger Juliusz, Ihnatowicz Jan, Kordys Franciszek, Krasucki Mikołaj, Lewiński Jan, Machajski Edward, Dr. Małachowski Godzimir, Dr. Małacki Antoni, Dr. Maryjański Aleksander, Dr. Pięćk Leonard, Piepes Jakób, Platowski Stanisław, Dr. Radziżewski Bronisław, Romanowski Ignacy, Schayer Karol, Syroczyński Leon, Barczysz Ferdynand, Zacharyewicz Julian.

Porównując nazwiska powyższe z listą komitetu miejskiego, przychodzimy do przekonania, że wszyscy powyżsi panowie figurują na liście z wy-

jątkiem pp. dra Czerwicza, Lewińskiego Jana, (który ma przedsiębiorstwo miejskie i kandydować nie może) tudzież pp. Hochbergera i Romanowkiego, urzędników magistratu.

Wyniła z tego, że ci panowie polecają siebie samych, a oprócz tego takich panów, jak Russmanna, Schaffa, Horowitza, Krasuckiego, Marchwickiego et tutti quanti.

Głównym agitatorom komitetu ratuszowego (miejskiego) jest Ostaszewski-Barański, znany statystyk miejski, który popiera w tak gwałtowny sposób Russmannów, Horowitów, Schaffów, Krasuckich i Marchwickich z łatwo zrozumiałych powodów. Posadę statystyka zajmuje on dotychczas prowizorycznie, a gdyby rada miejska nie wypadła po myśli jego, to słusznie się obawia, że na intratnej synekurze przez nową radę potwierdzonym (stabilizowanym) nie zostanie.

To jest powodem, dlaczego Ostaszewski-Barański, który przed 3 laty przysięgał na honor, iż o posadę statystyka starać się nie będzie i jej nie przyjmie, teraz agituje w sposób gwałtowny — śmieszny za listą komitetu magistrackiego, który zapewnił go, że jeżeli lista przejdzie, w nagrodę za swoje trudy, potwierdzonym zostanie na stanowisku statystyka, na którym pobiera 1800 zlr. rocznie, a w biurze rzadko go widać. Prócz tego, zażywa corocznie dłuższych urlopów.

Tak samo Ostaszewski-Barański przed trzema laty wynagrodzony został zajmowaną posadą przez Russmanna, Schaffa, Horowitza, Krasuckiego i Marchwickiego.

P. Józef Stand, były wspólnik Samuela Horowitza do interesu brodzkiego, zjawił się wczoraj w naszej redakcji i potwierdzając podane w artykule wstępny szczegóły, oświadczył kategorycznie, że do rady miejskiej nie kandyduje, ponieważ komitet magistracki pomieszczał na liście rozmaite osobistości, z którymi wstydy się kolegować.

Dowiadujemy się, że dr. Małachowski, będący kandydatem do Rady miejskiej z listy komitetu magistrackiego i osobistej kwalifikacji, obowiązał się pisemnie w razie wyboru złożyć syndykaturę towarz. gazowego.

Od wczorajszego wieczora mnóstwo list poszczególnych jest w kursie, i pełno falsyfikatów. Mianowicie listę mieszczzańską podrobili przeciwnicy dwukrotnie, domieszując w niej szanowne nazwiska Horowitów i towarzyszy z ringu lwowskiego, a przekraczając imiona Rewakowicza na „Alfred”, Hilcha na „Karol” zamiast „Marcin”, Walichiewicza na „Karol Jan” zamiast „Michał” itp. Znak listy prawdziwej (Neptun na prawym rogu od góry) został zmieniony na jakiegoś koczka z kwiatami, napis w półkole opiewa „Komitet mieszczkań” zamiast „Komitet mieszczkański”. Russmanowski ten koncept wyszedł z drukarni żydowskiej Rohatyna.

Prawdziwa lista komitetu mieszczkańskiego ma u spodu firmę drukarni *Szczęsnego Bednarskiego*. Prosimy tedy uważać i ostrzegać innych.

Druga sfażowana przez Horowitów lista ma napis „Związek komitetu mieszczkańskiego”, czy „Związkowy komitet mieszczkański”. Baczność więc również na takie produkta muzy agitatorskiej.

Zadaniem straży obywatelskiej na korytarzach w ratuszu będzie, chronić wyborców od wszystkich gwałtów ze strony agitatorów. Członkowie straży oznaczeni kokardkami o barwach miasta, będą mieć do pomocy straż ogniową na wypadek potrzeby.

Wreszcie donosimy, że wszystkie **karty legitymacyjne niedoreczone znajdują się w komisariacie Śródmieścia** na roduwalu koło szkoły Staszica

Głosować należy **osobiście**, tylko za kobiety można przez pełnomocnika. Niechaj więc każdy z chęcią drugiego do osobistego stawienia się i do głosowania na podstawie listy mieszczkańskiej, która jest wolna od nazwisk lichwiarów i ich faktów.

Głosowanie trwa od 9—1 i od 3—7.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 27. stycznia. (Proces Schneid-rów) Na dzisiejszej rozprawie twierdziła znowu Rozalja Schneider, że nie brała bezpośrednio udziału w morderstwach.

Członek Izby panów, baron Ludwik Habers-Linsberg, zakończył życie.

Dwaj nieznani ludzie, podając się za asystentów dr. Billrotha, usiłowali zmistfikować tutejsze dzienniki wiadomością, że dr. Billroth otrzymał depezę o śmierci S'ambulowa. Zapytany o to bezpośrednio dr. Billroth oświadczył, że nie otrzymał zgola podobnej depezy.

W dwóch lub trzech następnych tygodniach Izba deputowanych zbierać się będzie tylko trzy razy tygodniowo na posiedzenia, aby umożliwić komisjom załatwienie szeregu przedłożeń, które mają być przedyskutowane jeszcze przed świętami Wielkanocnymi.

Berlin 27. stycznia. Centralny dworzec dla spędu byłby został dla wszelkiego ruchu zamknięty, z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej.

Belgrad 27. stycznia. Przewódca stronnictwa liberalnego, Avakunovic, zażądał wyznaczenia tajnego prezydenta skupczyny, albowiem zamierza zainterpelować ministra wojny co do pogotowia armji serbskiej, ze względu na obecne naprężenie stosunków z Bułgariją.

Posel rosyjski, Persiani, stara się z polecenia swego rządu utworzyć porozumienie między królową Natalją a regencją.

Rzym 27. stycznia. Kardynał Ledóchowski mianowany został prefektem Propagandy.

Petersburg 27. stycznia. Rada stanu odroczyła załatwienie nowej ustawy o żydach, a to celem poczynienia w niej niedozwolnych zmian.

Wydano rozkaz zmniejszenia we wszystkich więzieniach codziennej porcji o 20 proc., a to na rzecz głodem dotkniętej ludności.

Carowa dotknięta do głębi śmiercią w księcia Konstantego Mkołajewicza, zaniemogła ponownie i zniewolona jest nieopuszczać swych komnat.

Wiedeń 28. stycznia. Giełda: kredyty 309 37, renta majowa 95 05, węg. renta złota 108.

Lutwik Krzyżanowski, K. Góra i Bron. Wolff mian. radcami wyższego sądu w Krakowie.

Praga 28. stycznia. Zachowawcza szlachta czeska postanowiła domagać się w sejmie u rządu, ażeby rozgraniczenie okręgów sądowych na razie odroczył, a to celem uniknięcia większego jeszcze wzburzenia wśród ludności czeskiej i niemieckiej.

Budapeszt 28 stycznia. Wczoraj opublikowane zostały obowiązujące obecnie tajne refakcje.

Berno szwajc. 28 stycznia. Rada narodowa zezwoliła jednogłośnie na nadzwyczajny kredyt 7 i pół miliona dla pogotowia wojennego.

Madryt 28. stycznia. W okolicach Bilbao wybuchła zmowa wśród górników; proklamowano stan obłężenia.

Sofja 29. stycznia. Dr. Eiselsberg, asystent Billrotha, przybył tu z Wiednia. Kuli w ciele Stambulowa dotychczas nie znalazł.

Obchody narodowe.

Ze Stanisławowa donosi *Kurjer* tamtejszy: Staraniem komitetu obywatelskiego urządzone były dnia 22. bm. w sali teatralnej uroczyste wieczór. Wypadł on doskonale. Wieczór rozpoczął prześliczny obraz z żywych osób pomysłu i układu p. Zaj., przedstawiający „Wyście młodzieży szkolnej i rzemieślniczej z Warszawy do powstania.” Przed podniesieniem kurtyny, zesłanej obraz i podczas trwania takowego, chór Towarzystwa muz. im. Moniuszki śpiewał chór „Ujejskiego: „Z dymem pożarów”, który publiczność stojąc wysłuchała. Następnie po zagajeniu wieczoru przez p. Zaj. odspiewał chór „Marsz żuawów”. Na część muzyczną wieczoru złożyły się produkcje członków Tow. muz. im. Moniuszki a mianowicie chóru męskiego „Pokłon kozaka” Werbickiego i „Taniec szkieleców” Studzińskiego — chóru muzycznego „Largo” Haendla i „Polonez” No-kowskiego — tercetu na fortepian, skrzypce i wiolonczelę „Medytacja z Fausta” odegranego przez pp. Biernackich i Blasch. — i chóru mieszanego, który odspiewał „Marsyljanek polską” i „Krakowiaka” z K ścisuski pod Raclawiami. Wszystkie produkcje publiczność bardzo oklaskiwała.

Deklamacja p. St. f. „Tyrteusza” Anczyca i wiersz „Do broni” dopełniły programu wieczora, który wywarł na wszystkich podniosły nastrój ducha.

Bardzo miłe wrażenie wywarła obecność umundurowanych naszych Sokołów, którzy w liczbie 14 jawili się na wieczorze, biorąc udział w chórach.

Z Łańcuta donoszą nam: Staraniem Tow. gimnastycznego „Sokol” odprawiono 22. stycznia bm. w 29 letnią rocznicę styczniowego powstania żalobne nabożeństwo w tutejszym kościele parafjalnym. Trumna spoczywała na podstawie nasładowanej mogiły, zrobionej z mchu i zieleni. U stóp tejże mogiły widniał wieniec z napisem „Wiekopomnym bohaterom z r. 1833 — Sokoly”; nad trumną unosił się anioł w powietrzu. Świątynia przepelniona była licznie zgromadzoną inteligencją, reprezentacją władz autonomicznych i gminnych, a obok tychże zauważyć było można wielu mieszczan miejscowych i z okolicy i nader liczną liczbę włościan umyślnie na to nabożeństwo przybyłych. Po obu stronach katafalku stali Sokoly w mundurach jakoteż straż ochotnicza i cechy rzemieślnicze ze światłem. Po nabożeństwie odpiewano pieśni narodowe.

Wieczorem w sali Sokoła odbył się tego dnia wieczorek. Rozpoczął się on bardzo pięknym i sumiennie opracowanym do uroczystości zastosowanym odczytem, za co prelegentowi podziękowano oklaskami. Gry na fortepianie pań Ruzyk i Zaklińskiej, deklamacje pań Szpunarowej i Krzyżanowskiej, Gawlikowskiego jak niemiłej chóru Sokołów wypadły bardzo dobrze. Wieczorek zakończyły 2 obrazy z żywych osób, ułożone według pomysłu p. Aliny Kahanowej wykonane przez nią i jej rodzinę, tudzież dobre przez nią pp. Bogdańską, Grodzicką, Madeyską, Birtus i innych.

Wszystkim druhom, którzy brali udział w obchodzie rocznicy pamiętnej walki za wolność i wiarę i czemkolwiek się przyczynili do uświetnienia owej uroczystości, pozwalamy sobie podziękować.

Z Nowego Sącza donoszą nam 24. bm.: Utworzył się tu przed miesiącem komitet, złożony z uczestników walki z r. 1863 ku uczczeniu rocznicy tejże i wyręczył świetnie „Sokoła”, który dotąd tym obchodem się zajmował. W dniu 21. bm o g. 10. zrana odbyło się w kościele farnym niezwykle uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez tutejszego proboszcza ks. infulata dra Góralika przy asyście pięciu księży, które zgromadziło bardzo liczną publiczność. D. 23. stycznia odbył się w sali tutejszego Kasyna cywilnego wieczór uroczysty z urozmaiconym programem i zapelniał obszerną salę i galerję doborową publicznością. O g. w pół do 8. zagrała muzyka strażacka poważnego polonesa, a potem wystąpił prof. J. C. S. z odczytem, trwającym pół godziny.

Część dalszą wieczoru stanowiły: gra na fortepianie, śpiew solowy p. Heuman z Krakowa, deklamacje, chóry męskie pod batutą p. Wydrychiewicza, dyrygenta tworzącego się chóru sokolskiego, deklamacja zbiorowa z III. części dzieł w kostjumach i żywe obrazy. Wieczorek skończył się dopiero po godz. 1. w nocy, poczem o g. w pół do 2. zasiadło 40 uczestników do skromnej biesiady, która przy licznych toastach i przemowach i w uroczystym nastroju przeciągnęła się do g. 4. zrana. Szlachty sandeckiej wcale nie było ani na nabożeństwie, ani na wieczorku, ani na bankiecie, pomimo, że zawiadamiano ją o uroczystości.

Nadesłane.

Do Szanownych wyborców
król. stol. m. Lwowa.

W ogłoszonej liście szanownego komitetu miejskiego wykreślono prawdopodobnie przez pomyłkę cziogodnego księdza pastora **Emila Grafła**, który przez szereg lat, ku największemu zadowoleniu gminy ewangelickiej, godność radnego miasta sumiennie i gorliwie sprawował.

W poczucie sprawiedliwości szanownych PT. wyborców ufni, upraszamy szanownych wyborców, wstawić znowu wielobnego księdza pastora **Emila Grafła** na listę wyborczą, jako kandydata do Rady miejskiej, aby mógł korzystać także i na przyszłość z jego pracy, rady i wiedzy i aby gmina ewangelicka mogła także mieć w radzie miasta swego godnego reprezentanta.

Lwów d. 26. stycznia 1892.

W imieniu gminy ewangelickiej
Gebhardt. Zachariewicz. Dr. Stromenger.

W każdy czwartek, sobotę i niedzielę
w lokalu restauracyjnym Marji Sterbowej
Koncert muzyki wojskowej.

Wstęp wolny.

Podziękowanie

Podpisani składają najserdeczniejsze dzięki Jaśnie Wielmożnemu Panu prezydentowi Korytowskiemu wszystkim (k. urzędni) om krajowej dyrekcji skarbu, Wnemu Panu adiunktowi Palatze i kolegom za niesienie pomocy w niedzy i chorobie popisanego a w szczególności Wnemu Panu komisarzowi skarbowemu Titzowi za zajęcie się sprawą i poświęcenie się dwukrotnie nosząc pomoc nawet nocną porą, za co wszystkim wielkie Bóg zapłać!

Romuald i Elżbieta Olszewscy
ul. św. Wojciecha l. t. a. w Lwowie.

Przekazy i Czeki

na Londyn, Paryż, Berlin i. t. d.

wydają:

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk

w Lwowie pod „Kopernikiem”
pl. 4. Ducha). Najtańsze źródło, okularów, ewiklorów, lornetek, binokli, Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszynki elektr., dzwonki elektr., taśmy miern., rajsczajki. Ceny najtańsze. Zamówienia z prowincji złatwia się punktualnie. **Reparacje najrychlej i najtaniej.**



Przyjechali do Lwowa

dnia 27. stycznia 1892.

Hotel ŻORŻA R. Grocholski z Rożysk, K. hr. Karwicki i A. Lipski z Podola 108. J. hr. Czesnowski z Wołynia, ks. F. z Marjampela, K. Stojajowski z Pasieczyn.
Hotel SZWACARSKI Z. Zbrożek z Wierbąza, Wsi Jastrzębski z Lesniowa, M. Pokiński z Mościsk, J. Zełowski z Brodów, B. Windisch z Czerniowiec, K. Szymański z Tarnowa.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20. ct., kwartalnie 3 zł. 60. ct.
na prowincji miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne” dla prenumeratorów Kurjera Lwowa w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pociąg pociąg, 8:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pociąg pociąg, 10:35 wieczór i 9:10 rano osobowy. (Z Podzamcza) 4:22 po południu pociąg pociąg, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowy.

W kierunku ku Stryjowi: 6:28 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy Husiatyna.

W kierunku ku Belszowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Belsza i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pociąg pociąg, 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pociąg pociąg; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pociąg pociąg, 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowiec: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pociąg z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Belsza: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Belsza.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 3 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:05 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, odziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH BEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmacha.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11 w obrędy i soboty od godz. 11 do 2 Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

28. stycznia 1892.

	placa	żądaja
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. i. w. a.	209 50	212 50
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w. a. w. a.	244 20	247 50
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a. w. a.	3 8	323
Banku kred. galic. po 200 złr. w. a. w. a.		216
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 35	101 05
„ „ „ 5 pr. w. a. los w 10 pr. p.	107 50	108 20
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
10warsz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a. w. a.	96 70	97 40
„ „ „ 4 pr. w. a. w. a.	95 10	95 80
„ „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	94 70	95 40
„ „ „ 4 pr. los. w 56 l.		
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:		
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a. w. a.	55	57
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a. w. a.	53	55
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50	
Oblig. za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k. w. a.	104 10	104 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a. w. a.	93	93 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a. w. a.	10 15	100 70
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. w. a.	100	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. w. a.	104 50	105 20
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. w. a.	97 50	98 20
„ „ „ 4 pr. w. a. w. a.	91 10	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	20	21 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 51	5 64
Napoleon'or	9 32	9 42
Pół imperjal	9 30	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 30
„ „ papierowy	114 60	116 60
100 marek niemieckich	57 70	58 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 28 stycznia 1892.

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	345 75	
Bank. anglo-austriackiego	142 75	
Unionbanku	41	
kolei Karola Ludwika	211 25	
kolei północnej	288 00	
kolei południowej (Lomb. rd.)	99 00	
kolei państwowej	295 75	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 50	
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	198 0	
Losy komunalne wiedeńskie	151 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 75	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 75	
Losy regulacji Gaj		
Akcje Banku dla krajów koronnych	21 00	
Renta węgierska złota 4 proc.	108 30	
Akcje Bankvereinu	1 5 00	
Rosyjski rubel p. papierowy	115 60	
Losy premijowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

Dukaty, franki, imperjały, marki, ruble, dolary amerykańskie jakoteż

wszelkie papiery wartościowe

kupuje i sprzedaje najkorzystniej

kantor wymiany

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki liczba 1.

Zlecenia z prowincji skutoczniają się natychmiast bez wszelkiej prowizji.

Nie ma więcej kaszlu!

Starym uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Oskara Tietzego

Bonbony cebulowe

Zadziwiająco szybko działające przeciw, kaszlowi, chrypce, zapłegmieniu itd. Tylko właściwy skład moich bonbonów zapewnia skutek. Należy tedy uważać dokładnie na nazwisko Oskar Tietze i „markę cebuli.“ są bowiem i bezwartościowe a nawet szkodliwe naśladowaictwa. W woreczkach po 20 i 40 ct.

Skład główny: Apt. F. Kriżan, Kromieryż. Składy w wielu aptekach i droguerjach itd.

We Lwowie w aptekach: dr. Mikolascha spadk., Zygm. Ruckera spadk., Jakób Piepas, w Samborze: J. Aleksiewicza apt., K. Marescha apt.; w Bełzie: Ad. Gross apt.; w Ustrzykach: Alf. Jastrzębski; w Czortkowie: Noss apt., w Kopyczyńcach: M. Rader apt., w Kołomyżach: A. Sidorowicz apt., K. B. Witostawski apt., w Jarosławiu: J. Rohm apt.; w Stanisławowie: A. Bell apt.; w Brodach: H. Grünspan apt.; w Kamionce Strumień: K. Pilewski apt.; w Trembowli: St. Lipiński apt.

Mariacelskie

krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zapakowane są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasch, apt. Jakób Piepas, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wawiorski, apt. Rappaport; w Bełzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlika, w Brodach: apt. Bronisław Witostawski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Lobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dolinie: apt. F. M. Trauffellner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jezierni: apt. Czernyński, apt. Zabradauk, w Jezierzanach: apt. A. Kriński, w Husiatynie: apt. Czernyński, apt. Piekarski, w Kamionce Strumień: apt. Karol Pienys, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyńcach: apt. Rader, w Krakowcu: apt. Feliks Walezak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedziwinski, w Pomorzanach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyślanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowiu: apt. Jaskiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogalski, w Skole: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysoczański, w Stryju: apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógiel, w Turce: apt. spadkobierców M. Piastka, w Zbarażu: apt. J. Kruh, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

Zmiana lokalu.

Od 33 lat istniejące i najlepzą sławą cieszące się

Pierwsze austriackie Biuro ogłoszeń A. Opielika

znajduje się obecnie

w Wiedniu, Stadt, Grünangergasse 12

(rożny dom apteki, Singerstrasse nr. 15)

i poleca się najlepiej do przyjmowania ogłoszeń każdego rodzaju do wszystkich wiedeńskich krajowych i zagranicznych gazet, kalendarzy itd. po najniższych cenach i w dokładnym wykonaniu. — Cenniki i kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Śniadania zimne i gorące
Piwo znakom. Pilzneńskie
Wina różnorodne i
Porter angielski musujący
poleca na wieloletnie katesów
S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorążczyzna 1.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI“
1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

„Syrjusz“ Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Koscińskiego Lwów ul. Ossolińskich 11. Angielski przyrząd gazowy. Oszczędność znaczna, światło porożne 5

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek 1. 2. 500

Nafte krajową, gwarantującą za jej najlepszą jakość i ustawę przepisaną niezapalność wysefatu na prowincję we wtorki i soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedają kupującym nafię całami beczkami, zawierającymi około 180 litrów, po znacznie niższej cenie. Cennik w dostarczam na żądanie franco **Piotr Miaczynski, właściciel rafinerji nafi we Lwowie, Sykstuska 47. 1340**

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleciego we Lwowie ul. Wałowa liczba 11. 984

Z wolnej ręki na sprzedaż z powodów rodzinnych cukierni w mieście prowincjonalnem, liczącej około 30.000 mieszkańców. Wiadomość w Adm. Kurjera.

Dom komisowo-rolniczy A. Mako wieckiego i Ski w Tarnopolu, poszukuje starszego subiekta obeznanego z manipulacją handlu korzennego, mogącego wykazać chwałebne świadectwa i złożyć kaucję 200 zlr. 186

Biuro Centralne przy ul. Trybunalskiej 1. 1 ma do polecenia zdolnych kandydatów z egzaminami państwowymi, jako też ekonomów z ukończoną szkołą gospodarczą, tudzież rękawców ogrodników, guwernantki, bony, klucznice (służba wszelkiego rodzaju, roczny abonament płaci się 1 zlr.) 192

Poszukuje się wspólnika z kapitałem kilku tysięcy reńskich do założenia interesu jubilerskiego. Pożądany byłby wspólnik, który mógłby być przyjętym w sklepie. Wszelka gwarancja kapitału może być dana tak, że interes ten nie przedstawia żadnego ryzyka. Wiadomość w Administracji.

Do sprzedania sikawka 4 kołowa, sikawka przenośna, beczkowiec awukolowy, Kopeńnika 1. 3. 211

Dzierżawy
majątków ziemskich poleca i poszukuje. Ignacy Rappaport, Lwów Jagiellońska 17.

Urząd pocztowy w Busku poszukuje natychmiast ekspedytorów lub ekspedytorki. 193

Książek i nut wypożyczalnia Stanisława Köhlera ulica Batorego 28 we Lwowie. Najtańsza i najbogatsza. Abonament miesięczny 40 ct. kaucja 1 zlr. 234

Komu miłem zdrowie, a także we jedyne przez spożywanie zdrowych na masle sporządzonych większych objadów uzyskano moźna, ulatego wszyty, którzy na zdrowiu zwankują, niech spieszą pod 1. 11. ulica Akademicka, gdyż licząca 200 sentów ogólna cena fl. 15 - 25 i wyżej. 229

Wdowa w 60-tym wieku przyjmie na mieszkanie panienki z wkiem, lub małych chłopców, ulica Kopernika 1. 2 na dole w podwórzu na prawo 1. 6. drzwi 333

Z powodów rodzinnych odstąpię udział spółkowy w pewnym powaznym przedsiębiorstwie, w którym mam pensji rocznej 90 zlr. Kapitał potrzebny jest do 2000 zlr. Blizszych szczegółów udzieli Biuro Informacyjne ul. Trybunalska 1. 1. we Lwowie.

Poszukuje spółnika do barzo korzystnego interesu, zgotówka 150 do 200 zlr, handlowa; ma pierwszostwo. L. D. post restante. Lwów 232

Laborant z kilkunastoletnią praktyką poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia w Biurze informacyjnem ul. Trybunalska 1. we Lwowie.

Doga tresowany 1 1/2 roczny bardzo ładny za bezcen do nabycia. Zgłoszenie w Biurze Informacyjnem ul. Trybunalska 1. 1.

pomocnik handlowy poszukuje umieszczenia do handlu korzennego zaraz, na żądanie składa kaucję. Zgłoszenia adm. Kurjera 199

Apteka
realna z obrotem 6 000 zlr. zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli Rappaport, Lwów Jagiellońska 1.

Klemens Fedunio, b. introligator czk. biblioteki uniwersyteckiej poleca swój zakład introligatorski i galanterijny przy ul. Akademickiej 1. 8. we Lwowie. 951

Lekarz!
medycyny pożądan. Praktyka intratna zapewni. Wiadomości udzieli z grzecznością Ignacy Rappaport Lwów Jagiellońska 17.

Kasy nowe i używane poleca najtańszej Elster, Halicka 25, główna trafik.

Poszukuje pokoju z przedpokojem lub bez w śródmieściu z meblami i utorą. Zgłoszenia „Urzędnik“ administracja Kurjera 236

Tylko bardzo krótki czas są obrazy olejne pędzla sławnego malarza p. Ludwica z Lwowa do sprzedania w handlu pp. Seyfartha i Dyńskiego. 235

Biuro Józefa Mittiga ul. Chorążczyzna 6. poleca doborową służbę, klucznicy, kucharki, pokojowe, ekonomów, leśniczych i rzemieślników. 241

Koncypiista poszukuje adwokata Dr. Buczyński w Stanisławowie. 246

CK. urząd pocztowo-telegraficzny w Pilnie orzyjmie praktykanta lub praktykantkę. Zapytania listownie. 247

Osoba uzdolniona do gospodarstwa domowego, szycia i prasowania znajduje zaraz umieszczenie. Wiadomość Plac Chorążczyzny 4, pierwsze piętro

Nauczyciel prywatny, który jest do tego ukwalifikowany i podjął się może przygotować jednego ucznia do matury. Zechce się zgłosić do Biura wyadowego J. Polinskiego ul. Karola Ludwika 1. 5 I. piątro 245

Z powodu wyjazdu jest całkiem nowa maszyna za nierną cenę do sprzedania. Ulica Panieńska 1. 16 I. piątro. 243

KOLDRY
na owczej wełnie, bawelnie, materace, wkładki spr. do łóżek, sienniki, poduszki itp.

Jedyny we Lwowie specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą **Józef Schuster** Lwów, ul. Kopernika 7.

Wstrzykawki kauczukowe i cynowe i szklane
Katetry Jaque Patent i Belfastlinen
Stoczki i Mersier
poleca specjalny skład wszelkich przyborów chirurgicznych
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel francuski.

35 lat powodzenia
Wy atezek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre Sec, 45, w PARYŻU.** na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązali zadanie pod względem odtwarzania i leczenia ich za pomocą Bandażu lektro-liczniczego który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wtrząszeń i bólu i skutkuje w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. Pomieszkani kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godz. 9-12 i 3-5.

3 lub 2 pokoje z przynależnościami zaraz, Rog Barskiej i Krótkiej 11. (Na Gródeckiem). 627

Pomi szkanie dogodnie zaraz do najęcia ul. św. Teresy 1. 30. 223

Ulica Janowska 42. 2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze od 1. lutego b. r. 190

Korespondencje prywatne.
Ciekawemu!
Dziś 28. (lub w sobotę) na koncercie w wiadomem miejscu do widzenia!
Nieblon...dyna.

Poszukuje się KLUCZNICY
fachowo uzdolnionej do prowadzenia wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego. Zgłoszenia raz z odpisem świadectw przyjmie zarząd dóbr w Glinianach.

Nauki gry na skrzypcach i naukę harmonji
udziela w swem mieszkaniu ulica Sykstuska 1. 20, I. piątro
Aleksander Kleiner
kompozytor.
ślednych utalentowanych uczeń bezpłatnie.

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wymienitą starą
lepszą od koniaku
STARKE

Marka	Marka	
* -70	1860	1-20
** -90	1850	1-50
*** 1-	1840	2-50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Palacz egzaminowany

do parowego motoru
znajdzie zaraz umieszczenie w faryce wyrobów stolarskich Braci Wczelak we Lwowie.

HEKTOGRAF najlepszy i najtańszy przyrząd do pomnażania pism itp. poleca **ADOLF BODEK** we Lwowie ulica Ormiańska liczbą 18. Cenniki i opisy na żądanie bezpłatnie.

NOWICKIEGO ZESZYTY

ze wzorami do nauki pisma polskiego

całość w dziesięciu numerach każdy po 2 ct. w.a. nabywać można we wszystkich handlach papieru w Galicji. Na żądanie wysyła się próbne numery gratis i franco. Adresować należy do nakładcy Stanisława Köhlera ul. Batorego 23 we Lwowie. Zeszyty te zatwierdzone przez ek. Radę szkol. kraj. do użytku w szkołach ludowych wszelkiej kateg. i w szkołach śred. znalazły bardzo dobre przyjęcie.

Wielka loterja praska.

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana: **100.000 złr.**

polecają we Lwowie

August Schellenberg i Sokal & Lilien.

Artykuły gumowe:

Rozpylacze, hegary, aparaty inhalacyjne, podkładki gumowe do pościeli, poduszki gumowe, rury kauczukowe, kanki, baloniki, gruszki, syrenki, wstrzykawkki kauczukowe, cynowe, szklane itp.

poleca w najlepszym wyborze i najtaniej drogiertarja

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

magistra farmacji
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 2.

JÓZEF KÖHLER

fabrykant dywanów w Korczynie.

Podaję Szanownej P.T. Publiczności do wiadomości, że dla Lwowa oddałem panu

Antoniemu Gudienowski

plac Marjański liczbą 8.

skład komisowy moich dywanów wyrobu w Korczynie i uprasza Szanowną Publiczność Lwowa i okolicy, by swe potrzeby raczyła tamże nabywać.

Z poważaniem

Józef Köhler.

ROSA PIĘKNOŚCI

(Rosee de beauté)

znakomicie nadaje się do wydelikacenia pici, wygubienia piegów i wygładzenia zmarszczek na twarzy.

Nieźródny ten środek toaletowy nie zawiera żadnych szkodliwych substancji.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 30 ct.

Główny skład w aptece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.]

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą.

Hala aukcyjna Sandmann'a w Berlinie

daje zaliczki i sprzedaje najlepiej wszelkie produkta krajowe, ryby, drób, jaja itd.

Nowo otworzony Zakład zegarmistrzowski pod firmą

TADEUSZ MIŁASZEWSKI
we Lwowie, ulica Akademicka liczbą 3.

skład zegarków kieszonkowych i stołowych ściennych, szwarcwaldskich i podróżynych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. KRAKÓW Sukiennice 20. CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pieczęnie i łuszczenie skóry, wypłca a zmarszczki i dółki opowce, Twarz odświeża, wybela i wydelikaca do 1 go stopnia, że jako środek balneo-higieniczny z siał odzyszczenia na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

lagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct

!! Białe i piękne ręce!!
Najbardziej czerwone i opierchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **KREMEM ROSLINNYM.** Słoik 80 cent.

Grysiak toaletowy

do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Panowie

cierpiący na stan osłabienia niechaj zażądają ilustr. broszury o galw. elektr. aparacie „Reflector“ skonstruowanym według profes. Volta, i patent. we wszystkich państwach Zagwarantowane niezszodliwe noszenie na ciele. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecany. Łatwo można umieścić w kieszeni. Wysłka wolna od cła Broszury gratis (w kopercie 20 fen. marka) przez Theo. Biermanus, elektr. technik Wiedeń I. Schulerstrasse 13.

NOWOŚĆ!

Gau-Gau

najpyszniejszy przysmak orzeźwiający w eleganckich pudełkach po 20 ct., funt 75 ct. Kluski suszone pudełko 1/2 kilo 18 ct. Jednorazowa próba wystarczy paniom, by się przekonały, że takowe są tańsze, niżeli w domu wyrabiane i smaczniejsze od włoskich makaronów, które pozostawiają przykry posmak od tłuszczów pochodzący, poleca 34 krotnie premiiowana fabryka pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu. Wyroby są do nabycia po cenach fabrycznych we własnych składach: Lwów Halicka, Kraków, Przemyśl, Wiedeń, Praga. Zamówienia z prowincji fabryka akoteż i bliżej załatwia bezwzględnie

ŁYŻWY.



„Halifaks“ zwykłe	1-80
z lepszej stali	2-50
z szerokimi nożami polerow.	4-
„Jackson Heines“ polerow.	5-
niklowane	7-
„Kurjer“ najnowsze polerow.	6-
Zwykłe żelazne z paskami	1-2

Cenniki illustrowane na żądanie.

Maszynki do tarcia uniwersalne po 1-80. — Noże stołowe, kuchenne, seyzoryki znakomite angielskie w największym wyborze.

Kłozety torfowe, pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie higienicznej, poleca

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

Lwów, plac Marjański liczbą 9.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa **Herbata Rosyjska** w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1-40
funt najlepszej w orygin. opak.	zł. 2-50
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1-20
Kawa „Sirinsz“ franco 5 kilo	zł. 9-50

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 5% „ „ bez premji
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% „ Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowiniąską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.